

Jesień/zima 2011 r.

ZINE #1

Apostołowie w Glanach

100%Christian
punk/HxC

+ promo cd vol.1R



UNDISEA
206 - JCHC

the **LAST HOPE**

PUBLIC UNREST

Anti-Hell
Society

THE LEAD

True Liberty

HEADNOISE



awg.www.pl



Wstęp

Na samym wstępie chciałbym gorąco podziękować Kubie Mamulskiemu , Edycie Papajewskiej , Marcinowi Grajowiczowi i Grzegorzowi Cieśli za tłumaczenie większości tekstów , bez was zina by nie było.

To nasz pierwszy zin , nigdy wcześniej nie zajmowaliśmy się niczym podobnym , dlatego przepraszam za ewentualne błędy w tłumaczeniu lub gramatyce , z góry wyjaśniam że osobiście nie przeprowadziliśmy żadnego ze znajdujących się tu wywiadów , są to przetłumaczone teksty które udostępnili w internecie „hxc christian.com” , „The Metal Resource Holland” , „REBEL SCUM” , „KRISTEROS PUNK RECORDS” i nie ponosimy odpowiedzialności za ich treść .

Celem napisania tego zina jest przybliżenie wam nie tylko informacji na temat zespołów które prezentujemy ale również sylwetki ludzi grających w tych zespołach.

Jest to poniekąd odpowiedź dla mnie samego na pytanie które zadaję od samego początku powstania projektu Apostołowie w Glanach – czy punk rock może być Chrześcijański?

Nie obiecuję że powstanie kolejny numer ,czas pokaże...

Ale jest ten,więc zapraszam do lektury.

saper



The Last Hope uderza w lokalną i krajową scenę od początku 2001 roku, ich pasja to głośne i agresywny dźwięki. Na swoim koncie mają 2 albumy studyjne, kilka EP, mnóstwo koncertów, festiwali i wycieczek po całym USA, ale zespół twierdzi że to dopiero początek tego, co już zaczął. Podobnie jak większość zespołów, walczy z obojętnością i materializmem w kościele i przemyśle muzycznym który wielu pozostawił zniechęconych i zgorzkniałych, Last Hope nadal naciska na DIY i wzywa do wspólnoty i współpracy. Pomimo walki o utrzymanie zespołu przechodzą przez kilka zmian w składzie. Ta 4-osobowa grupa twardego uderzenia występowała wielokrotnie z takimi zespołami jak The Casualties, The Briefs, A Global Threat, Abrasive Wheels, The Adolescents, The Virus, Street Dogs, Strike Anywhere, Lower Class Brats, Krum Bums, Flatfoot56 i wieloma innymi. To Last Hope (ostatnia nadzieja) i nie wykazują oznak utraty siły lub by coś miło ich zatrzymać w dalszym śpiewaniu pieśni o nadziei w cierpieniu.

Członkowie zespołu:

Dylan Rooke - gitara basowa, śpiew

Jake Pellatiro - gitara

Justin "Czaszki" Miller - gitara, śpiew

Neal "Chippy" Leventry - perkusja

Byli członkowie:

Justin Wanted - śpiew

Denman Rooke - gitara

Jamey

Bradon

Dyskografia:

2009 - Manifesto lp

2007 - Violence, Vengeance and
Retribution lp

Freedom or Hate? Ep

...



the LAST HOPE

Tłum. Marcin Gajowniczek

REBEL SCUM – Na początek przedstawcie się i powiedzcie, kto jest kim w zespole.

DYLAN – Ja jestem Dylan i gram na basie, mój brat Denman gra na gitarze, Skull gra na gitarze, Jake również na gitarze, Justin daje nam swój wokale.

NEAL – Ja jestem Neal.

RS – Dlaczego macie w składzie aż trzech gitarzystów?

N – Dlaczego? To nie jest dobre pytanie.

D – Nie wiem, myślę że po prostu tak się stało, ot tak. Ja, Denman i Skull będąc w liceum graliśmy w zespole And we new the last hope, kiedy byliśmy na studiach zapytałem ich czy chcą stworzyć coś wspólnego, to było coś w rodzaju umowy wewnątrz koleżeńskej ponieważ perkusista był spoza nas.

RS – Czy było coś co różniło ich od Was?

N – Skądże, identyczni, po prostu czysta moc.

RS – Skąd jesteście?

D – Pittsburgh w stanie Pennsylvania, pierwotnie zespół powstał w Johnstown w stanie Pennsylvania ale pięć lat temu przeprowadziliśmy się do Pittsburgh'a

N – Wszyscy dorastaliśmy w różnych miejscach ale to Pittsburgh był najlepszą dla nas lokalizacją, mamy tam studio tatuażu i dobrą wspólnotę.

RS – Czy któryś z Was był fanem Mario Lemieux („kanadyjski hokeista zawodowy grający z drużyną Pittsburgh Penguins” przyp. Tłum.)?

N – Tak naprawdę to nigdy nie interesowałem się hokejem, aż przeprowadziłem się do Pittsburgh'a więc za bardzo nie siedziałem w tym temacie, byliśmy bardziej fanami Pittsburgh Steelers („zawodowy zespół futbolu amerykańskiego” przyp. Tłum.) aniżeli fanami rozgrywek w hokeja.



RS – Czy możesz opowiedzieć krótką historię „The Last Hope”?

N – Kiedy zaczynaliśmy to nie było jakiegoś niesamowitego chrześcijańskiego zespołu street-punkowego ani też nie widziałem dla siebie samego żadnej dobrej grupy grającej street-punk, więc razem z jednym z moich przyjaciół postanowiliśmy stworzyć zespół grający street-punk i skupić się na posłudze. Więc razem z Justin'em zaczęliśmy grać występy jednocześnie rozglądając się uważnie dookoła, to wtedy przenieśliśmy się do Pittsburgh'a i poznaliśmy Jake'a, on grał w swoim zespole od jakiegoś półtora roku będąc jednym z trzech jego członków. Jednej nocy graliśmy występ i Justin próbował wokale dla zespołu o nazwie The Havoc, ot tak na jedną piosenkę i ktoś wtedy rzekł, że on powinien śpiewać cały czas. To było około czwartej nad ranem podczas postoju w naszej drodze powrotnej z Chicago kiedy zadecydowaliśmy tak właśnie zrobić, ale potrzebowaliśmy jeszcze basisty, Dylan był jednym z najlepszych basistów jakich znałem, chcieliśmy aby dołączył do nas, ale nie chcieliśmy aby przez to jego zespół się rozpadł więc oni wszyscy dołączyli do nas, to był nasz definitywny początek.

RS – O tak, pamiętam jak oglądałem ten występ, kiedy The Last Hope składała się tylko z trzech ludzi, a potem było już więcej.

N – Durniu, niezbyt dobrze (śmieje się)

RS – Widziałem tam ostatni koncert w Corner Stone, to było jak jeden wielki żart.

D – Tak, ale jak sięgam pamięcią z The Last Hope to zawsze spotykaliśmy się z ostrą krytyką, ponieważ ludzie tutaj są chrześcijanami, pod tym względem nie wyróżnialiśmy się z tłumu bo według mnie bycie chrześcijaninem zawsze wiąże się z tym o czym wspomniałem, albo z wytykaniem palcami i tak dalej. Nam chodzi o miłość, o całe społeczeństwo i to właśnie próbujemy przekazać, nie obchodzi nas to gdzie ludzie żyją czy w co wierzą, twierdzimy że kluczem do zjednoczenia jest różnorodność a nie jednostajność, monotonia. Tak więc bez względu na to, czy ktoś wierzy w to co my czy nie, akceptujemy to.

N – Jako zespół nie czuliśmy się tak jak gdyby sam Bóg powołał nas abyśmy nauczali ze sceny, zależało nam bardziej na wspólnych relacjach. Jeżeli cegokolwiek pragnęliśmy to tego by bardziej działać niż tylko mówić. Ja nie nauczam nikogo ze sceny, ja stawiam sobie wymagania aby być bardziej otwartym dla innych i przez to pokazać w co wierzę.

RS – Jak wygląda obecnie scena muzyczna w Pittsburgu?

D – O ile wiem to scena punkowa idzie w kierunku soczystego trash'u, coś w rodzaju zespołu Aus Rotten który pochodzi właśnie z Pittsburg'a, czy Caustic Christ, jest również stamtąd jak i Behind Enemy Lines, jednak na obecną chwilę nie dzieje się tam zbyt dużo, niektóre miejsca są zamykane, ale widzieliśmy przez ostatnie kilka lat jak kilka rzeczy powstawało.

N – Dużym problemem sceny jest to, że jest podzielona. Wiesz, ten zespół chce grać tylko z tym zespołem a nie z innym.

RS – Czy idea „Do It Yourself” jest tam częścią sceny?

D – O tak! Jest takie miejsce zwane Mr. Roboto i to jest znakomita przestrzeń na wdrażanie idei DIY, ale przynębiającym jest fakt że miejsce to znajduje się jakieś 15 minut za miastem, więc dzieciakom z centrum trudno jest tam się dostać. Wiosną dzieje się również wiele akcji i rzeczy, i takie działanie jest fascynujące.

RS – Czym zajmujecie się oprócz grania w The Last Hope?

D – Justin jest tatuażystą, Jake i Skull zajmują się malowaniem mieszkań. Ja jestem kelnerem w barze grillowym.

N – Ja zajmuję się myciem okien i usuwaniem śniegu.

D – a Denman prowadzi własną galerię pod nazwą Revolution 77 Studios.



RS – Zapożyczacie na swoich płytach dużo z filmu „Świt żywych trupów”, czy jesteście aż tak fanami zombie?

N – Tak. Przecież pochodzimy ze stolicy światowego ruchu zombii. To w Pittsburg'u kręcili filmy „Noc żywych trupów” i „Świt żywych trupów”. Sam George Romero pochodzi przecież stąd. Również Tom Soveny uczęszczał tu do szkoły.

RS – Czy jesteście zadowoleni z „Kronik żywych trupów”?

N – Jest jedna rzecz której nie lubie. To „Ziemia żywych trupów”, jakkolwiek wszelka krytyka o tym była uzasadniona. Jest tam jedna scena w której mówią: „I think were going to take south side to mount Washington”, my mieszkamy na południowej stronie i mam przyjaciół którzy mieszkają na górze Waszyngtona, więc to odnosi się do nas.

RS – Najlepsze było na końcu “there just looking for a place like us”

D – O tak, i mean dawaj, chodź.

N – Widziałem jakiś trailer „Kronik żywych trupów” i zamierzam obejrzeć to w całości, jednak nie oczekuje zbyt wiele po tym filmie, mogę więc tylko rozkoszować się subiektywnym patrzeniem na niego, nie zamierzam również porównywać go do wcześniejszych filmów, ponieważ to „Świt żywych trupów” jest moim faworytem wśród wszystkich horrorów.

RS – Oryginał bardzo mnie uzależnił od filmów z serii zombie

D – Mówiąc o zombie mamy videoclip do piosenki „Defeat the bastards” w którym jesteśmy ucharakteryzowani na zombii.

RS – Gdzie ludzie mogą go obejrzeć?

D – Tylko na Myspace, ale myślę że można go też sobie stamtąd ściągnąć.

RS – Muszę zapytać was o piosenkę „Dead Texas”, której dziś nie graliście.

N – Powinieneś raczej powiedzieć coś w stylu „powinniście ją zagrać” (śmieje się)

RS – Czy możecie powiedzieć coś o głębszym znaczeniu tej piosenki i dlaczego ją nazwaliście w ten właśnie sposób?

D – To jest przypadkowy tytuł „Dead Texas”, główna myśl piosenki mówi nam że wchodzimy w ślepą uliczkę tylko po co to robimy, piosenka dużo mówi o dumie i o tym że tak naprawdę zmierza ona do niczego, a napisałem tę piosenkę będąc w Texasie, a Texas znany jest z tego że wszystko tam jest większe i lepsze, to taki prawdziwy stan ludzkiej dumy.

RS – Moim celem jest zapytać o Corner Stone Festival, Ja osobiście straciłem wiele szacunku dla tego festiwalu. Moją intencją było zobaczyć tam powiedzmy trzy kapele i spotkać się z kilkoma przyjaciółmi, byłoby fajnie gdyby moja kapela mogła również zagrać.

D – O tak, zdaję się że widziałem twój zespół kiedy grał przy generatorze sceny.

RS – ha! Kyle wpuścił nas tam za friko, ale jak sądzę, zespół i tak się rozpadł. Powiedzcie jakie macie myśli i skojarzenia z tym festiwalem?

N – No cóż, sięgając daleko wstecz sama idea takiej imprezy jest niesamowita, dla mnie osobiście każdego roku tam jest cudownie, bo wygląda to jak wielki zjazd rodzinny. Wiesz, byliśmy w trasie koncertowej ponad 4,5 tygodni i prawdopodobnie połowa ludzi którzy byli na naszych koncertach będą również na Festiwalu. Tajemnicą dla mnie jest to że cieszę się festiwalem najbardziej wtedy, kiedy tak naprawdę nie widzę żadnych kapel. Ostatniego roku widziałem kilka zespołów które jakoś znałem lub o których powiedzieli mi znajomi, ale najlepiej bawiłem się spotykając ze znajomymi czy poznając ludzi. Zresztą nigdy nie grałem też na głównej scenie.



D – Ja jestem strasznie napalony na Corner Stone Festival każdego roku, ale z tych samych powodów o których mówił Chippy. Nawet jeżeli nasz zespół nie będzie występował podczas każdej edycji Festiwalu to i tak będę chciał zapłacić kasę po to tylko, aby spotkać się tam ludźmi. Oczywiście jest też tak, że nasz zespół jedzie tam zagrać i to również sprawia, że jest dużo radości i zabawy. Żaden inny festiwal nie jest tak otwarty jak ten. Większość festiwali nawet nie pozwala ludziom na mosh pod sceną. Graliśmy na jakimś festiwalu razem z Flatfoot w ramach tournée. I grając na scenie praktycznie zostaliśmy wyrzuceni za mosh* pod sceną.

RS – Jednym z powodów dla których robię tego zine'a to promowanie chrześcijańskich kapel, które robią coś oryginalnego a zarazem innego. Corner Stone Festival nie jest tego dobrym przykładem.

N – jak na przykład ma się z HM

RS – Dokładnie. O których zespołach chrześcijańskich możecie powiedzieć, że są oryginalne?

D – Poważną kapelą którą znamy jest Once Nothing z ich południowym wpływem metalcore'u. Metal-Core jest dobrym rynkowym przedsięwzięciem w branży, ale nie chcą jakoś po inwencji żeby zrobić coś nowego czy innego. Chodzę na ich koncerty, gdzie jest dobry i solidny mosh*. Oni naprawdę są napaleni jak widzą, kiedy ludzie zaczynają bawić się w taki właśnie, oldskulowy sposób. Kolejnym zespołem jest np. Flatfoot 56.



N – Jest też Revolution Radio.

D – również War of Ages, A Plea For Purging. Wszystkie te kapele są porządne.

RS – Czy możecie powiedzieć coś o waszym nowych nagraniach, które mają się niedługo ukazać.

N – W tej chwili mamy właśnie napisane 5 piosenek. Dla nas to trochę dziwne teraz tak to opowiadać, ponieważ nigdy nie mówiliśmy „słuchaj, chcemy dokładnie tak brzmieć jak teraz”. My po prostu chcemy przygotować bardziej agresywną muzykę i napisać jak dobrze ją odbieramy. Zresztą dziś graliśmy jedną z nowych piosenek. Kiedy wrócimy do domu, zamierzamy zakończyć cały materiał i kiedy go nagramy, ruszymy w trasę. Płyta będzie gotowa na Corner Stone Festival.

D – Taki właśnie jest plan.

*Mosh – Jest to generalnie bardziej agresywny rodzaj tańca pogo. Polega bowiem już nie tylko na wzajemnym odbijaniu się od siebie, lecz wykorzystaniem do kolidowania się z innymi tańczącymi również łokci, kolan czy też gланów, jest także mniej dynamiczny niż pogo.





RS – W jaki sposób przebiegają wasze trasy koncertowe? Macie ciekawe historie?

N – Tam jest mnóstwo ciekawych historii. Tourne jest niesamowite. Kiedy byliśmy na ostatnim tourne nasz van dwa razy odmówił posłuszeństwa.

D – Dokładnie, aż dwa razy

N – I przez to mieliśmy wiele nerwów podczas tamtej trasy. Ale podczas obecnej trasy tak już nie mieliśmy. Było nawet super ponieważ znamy się z Flatfoot od pięciu lat i nasze plany tourne nigdy nie mogły się zgrać razem. Nie planowaliśmy całego tourne w takiej postaci. Chcieliśmy nagrać razem z nimi tylko wspólną płytę. Ale później Flatfoot zadzwonili do nas i już nie mogliśmy ustąpić im.

D – Jesteśmy przyjaciółmi z Flatfoot zaledwie krótki czas ale nigdy razem, nie spędzaliśmy ze sobą tak długiego czasu. Więc tak naprawdę nie wiedzieliśmy jak sprawy się potoczą, np. jeżeli weźmiemy się za łby. To było pierwszego dnia, kiedy umówiliśmy się z Flatfoot w Nashville. Jadąc po drodze nie zawsze sikaliśmy kiedy można było na stacjach benzynowych. Czasami więc przymusowa stawaliśmy w szczerym polu żeby się wysikać

N – Mamy zasadę w zespole, według której nie możesz sikać do butelki.

D – Po prostu nie chcieliśmy sikać wprost na dywan (śmieje się) więc zatrzymaliśmy się w szczerym polu. Sikam sobie spokojnie i nagle Tobin pojawia się znikąd i swoim 113 kg ciężarem ciała wali mnie z całych sił w plecy.

Wtedy, kiedy skupiałem się na sikaniu. Poleciałem przed siebie i wylądowałem na małym piaszczystym wzgórku. To było nasze przełamanie wspólnych lodów podczas tourne, jak gdyby nigdy nic się nie stało. To całkowicie wytrąciło z równowagi Tobin'a. To było wg. mnie zupełnie nietypowe. Nie mam pojęcia czemu do tego wszystkiego doszło.

N – Wtedy w Arizonie odbywał się jakiś festiwal. Nie mogliśmy tam się dostać ale Flatfoot zagrali tam. Project86 również tam grał.

RS – Oni nadal są razem?

D – O tak. I to mnie zadziwia.

N – Słuchaj, to co mówię bo Project86 jest wielkim zespołem a ich wokalista jest dodatkowo fanem Steelers co sprawia, że oni są... bardziej super zespołem. Jakkolwiek zespół grał jako support przed Flatfoot to miał takiego człowieka-dzięcioła jako maskotkę. Na scenie przykuwał uwagę udając dzięcioła. To mogła być jedyna rzecz jaką robił na scenie przez około pół piosenki.

-jakiś dupek przerwał nam wywiad mówiąc, że musimy stąd odejść-

N – ok, ale on był na scenie już czwartą piosenkę a to było przed występem Flatfoot. I kiedy oni zaczęli grać Tobin zapytał „czy widzimy tego człowieka” wskazując na człowieka-dzięcioła.. Tobin kontynuował mówiąc „ten człowieczek wydaje się być najlepszym celem do zrobienia mosh'u*”. A było tam ponad 200 ludzi, więc wyobraźcie to sobie.

PUBLIC UNREST

Public Unrest jest grupą wspólnoty z Vallejo Kalifornia, z misją rozpowszechniania Słowa Bożego w całym kraju. Wspólnota opiera się na wersecie z Biblii 1 Kor 01:07. Zostaliśmy powołani do wspólnoty z tym co mamy i nasza grupa powstała w tym celu. Mimo, że gramy muzykę punk, nie popieramy poglądów "punk" na wiele rzeczy, szczególnie te które nie zgadzają się z naszymi przekonaniami. Wierzimy, że Bóg jest Bogiem porządku, a punk to bunt przeciwko wszelkiej władzy i realizowanie zniszczenia ponad wszystko, dlatego nie akceptuję tego przekonania. Ale to nie znaczy, że Christian punk to oksymoron. Bóg posłał swego Syna, Jezusa Chrystusa na ziemię jako człowiek by umarł za wszystkie nasze grzechy. Dla porównania użyliśmy stylu muzyki, w którym zespół był wcześniej wychowany, by dotrzeć do nieosiągalnych obszarów naszych miast, tak jak Jezus, zanim został ukrzyżowany. Jednak nasza działalność jest nie ograniczona.

PUBLIC UNREST



Działamy również w kościołach innych wspólnot, takich jak VBS- wycieczki dla młodzieży z misją Bożego Narodzenia w ich sercach.

Nie ograniczamy naszych zdolności do jednej konkretnej dziedziny, ale robimy tyle, ile możemy, aby pomagać i wspierać inne wspólnoty. Nie jesteśmy tutaj, aby promować nazwę "Niepokój", ale aby wywyższać imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdyż On jest naszym Zbawicielem. Nie jesteśmy wojującymi Chrześcijanami i twierdzimy że nie trzeba używać siły by ludzie uwierzyli w to co głosimy, ale prosimy wszystkich, aby wzięli to pod uwagę, ponieważ jest to coś, co należy traktować bardzo poważnie. Kochamy Jezusa z całego serca i będziemy podążać za Nim i służyć tylko Jemu!





awgradio.wwx.pl

Punk / Rock / HxC / Oi!



AWG
radio

True Liberty

Zespół „True Liberty” został założony w 2005 roku w Richmond, w stanie Virginia. Po wielu latach pogrywania w zespołach punkowych w Nowej Anglii i będąc daleko od Boga, Aaron „Liberty” Wells poprosił o pomoc mieszkających w Richmond chrześcijan w stworzeniu nowego zespołu. W ogłoszeniu można było przeczytać, że „szuka punków wierzących w Chrystusa celem skompletowania zespołu”. Bóg połączył Aarona z Mike'em „Liberty” Collawn i Tom'em „Liberty” Schoppe, którzy stali członkami-założycielami zespołu. Ta trójka spędziła kilka miesięcy, zastanawiając się, co tak naprawdę znaczy grać w punkowym zespole chrześcijańską muzykę. „True Liberty” nagrali pierwsze małe demo, dając je lokalnym rozgłośniom i zastanawiali się jak rozpocząć tę nową przygodę.

Aaron wspomina, kiedy „na pierwszym koncercie, jaki zagraliśmy, Mike i Tom spojrzeli na mnie z przerażeniem w oczach i powiedzieli 'Stary, to takie dziwne. Myślę, że nigdy wcześniej nie graliśmy żadnej muzyki na trzeźwo!’”

W 2006 roku Tom skontaktował się z wytwórnią Ragimg Storm Records. W 2007 roku ich pierwsze wydawnictwo „This is War” ujrzało światło dzienne. Tego samego lata zespół odbył małe tournée po Midwest i po raz pierwszy wziął udział w Cornerstone Festival. W tym samym roku Tom zdecydował się opuścić zespół, ale Bóg okazał Swoją wierność i zesłał im Tim'a „Liberty” Perkins'a, który chwycił do ręki gitarę basową. Miłość Tima ku Bogu i do muzyki dosłownie doładowała cały zespół, czyniąc go silniejszym a samych Mike'a i Aaron'a odważniejszych.



W 2008 roku zespół wydał własnym nakładem drugi już krążek zatytułowany „Brotherhood”. Następnie ruszyli w trasę koncertową, zabierając ze sobą jako support zespół „To Laodicea”, grający heavy metal.

W 2009 roku Andrew Godfrey, który przy pierwszych dwóch albumach zespołu pracował jako inżynier dźwięku i asystent producenta dołączył do zespołu w roli gitarzysty basowego. W tym samym roku „True Liberty” ruszyli w trasę koncertową zatytułowaną „Brotherhood” zabierając ze sobą zespół „The Meek Estate”.

Razem z wytwórnią „Broken Fan Media” zrealizowali videoclip do nowej piosenki zatytułowanej „Take it Back”. Piosenka ta mówiła o radzeniu sobie z problemem samobójstwa i wzywała wszystkich wierzących w Chrystusa do wspierania i miłości tych, którzy mają problemy w życiu.



Rok 2009 był rokiem próby dla zespołu. Mnóstwo osobistych, finansowych oraz innych przeciwności uderzyło w grupę. Na szczęście Bóg okazał się wierny a Jego Kościół pomocny. Zespół przezwyciężył trudności i wyszedł na prostą.

W 2010 roku pierwszy basista zespołu, Tom, ponownie rozpoczął grać z „True Liberty”, co zaowocowało nagraniem kolejnego krążka zatytułowanego „City of The One”.

Obecnie zespół nagrywając dla wytwórni Wounded Records czuje się silniejszy niż dotychczas i gotowy do walki o Prawdę.

„Nie jesteśmy idealni” mówią Aaron i Mike, „popołniamy błędy, ale czujemy odpowiedzialność za szerzenie naszej wiary, naszej miłości i naszej pasji do Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela. Czynimy to wobec wszystkich, którzy są wokół nas. Idziemy do przodu pomimo problemów czy ataków na nas. Nie chcemy żadnej sławy czy pieniędzy, czy też nagród. Najważniejsze dla nas to grać muzykę, którą kochamy i wykorzystać ją do głoszenia Jezusa innym ludziom.”

O co w tym wszystkim chodzi?

Jesteśmy chrześcijańskim zespołem muzycznym. Wierzemy i ufamy w Jezusa Chrystusa i uznajemy go za naszego Pana i Zbawiciela. Gramy i śpiewamy dla Ciebie z głębi naszego serca. Nie stajemy przed Tobą, aby pchnąć kogokolwiek w stronę religii, raczej chcemy ostrzec i pokazać sytuację w której możesz się znajdować. Wybór należy do Ciebie.

Naprawdę kochamy każdego z Was i co najważniejsze Bóg kocha Was jeszcze mocniej.

Wierzemy i wiemy, że Bóg kocha każdego z nas. 2000 lat temu zesłał Swojego Syna na ziemię, jako człowieka, aby umarł ofiarując się za nasze wszystkie grzechy. Najwspanialsze jest to, że trzeciego dnia po śmierci Jezus powstał z martwych, zwyciężając śmierć.

Jedyne co musimy jako ludzie, to zaakceptować prawdę, że Jezus zrobił to dla nas. Musimy zaufać Mu, dzięki czemu zbawimy nasze dusze. Módl się do Boga o przebaczenie grzechów, zaproś Jezusa do swego serca i pozwól, aby On sam kierował twoim życiem.

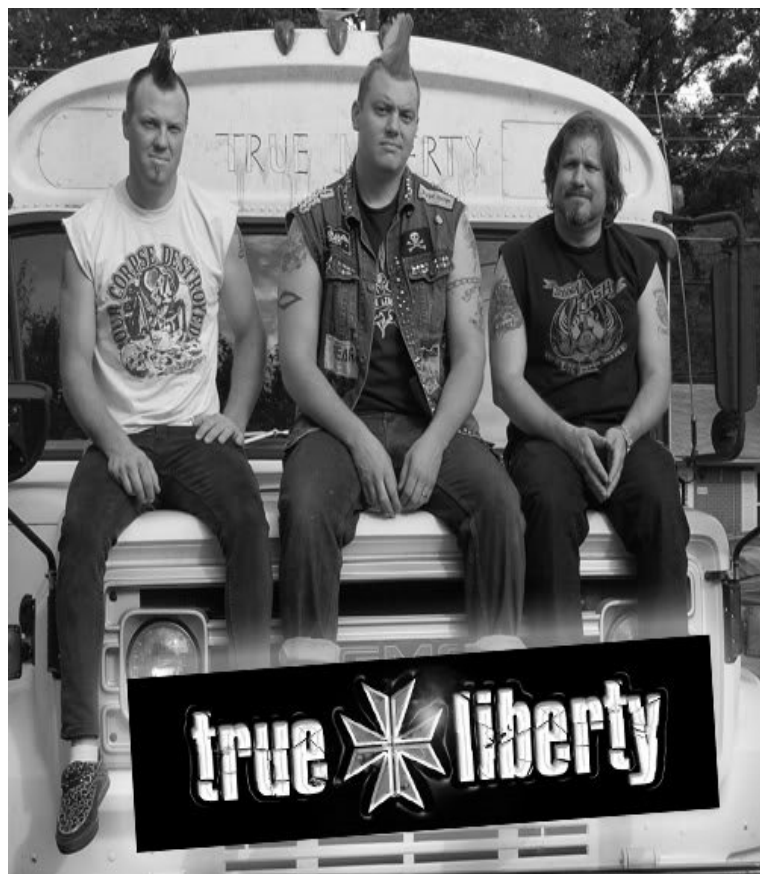
Piekło jest bardzo realne. To nie jest jakaś wymyślona rzeczywistość. Wyobraź sobie, że będziesz płonął w ogniu, który nigdy Cię nie strawi. Będziesz w nim tkwił na wieki. Wyobraź sobie, że pewnego dnia umierasz i spotykasz Boga. I On mówi do Ciebie „odejdz ode Mnie, nigdy Cię nie znałem”.

Piekło to ból i wieczne oddzielenie od Stwórcy i Pana. Nie ma w życiu nic wartego, aby tam właśnie trafić. Żyjemy na ziemi tylko chwilę, nie popełniaj błędów odrzucenia Boga a przez skazania samego siebie na wieczne cierpienie.

Tylko w Jezusie Chrystusie jest prawda, pokój, zbawienie i prawdziwa wolność („True Liberty”)

Tłum. Marcin Gajowniczek





Tłum. Grzegorz Cieśla

Pyt. : Powiedz nam, jak się zaczęło z True Liberty?

AARON – True Liberty utworzone zostało w listopadzie 2005 r. Dorastałem w chrześcijańskiej rodzinie, jednakże zawsze byłem w świeckich zespołach. Latem 2005 roku bardzo zaangażowałem się w duszpasterstwie młodych i dorosłych w moim kościele i zacząłem się modlić do Boga o to co chciałby abym robił. Bardzo wyraźnie usłyszałem głos, abym użył swojej miłości dla muzyki, do dzielenia się moją wiarą i moją historią. Grałem w zespołach punk rockowych od 13 roku życia; to wszystko co potrafiłem robić. Więc to było to co robiłem, ale tym razem zmieniło się moje serce, mój umysł i nastawienie. Wyobraźcie sobie, że znalazłem Mike'a i oryginalnego basistę Tom'a, poprzez reklamę na Craigslist (największy na świecie serwis ogłoszeniowy) wśród wszystkich ogłoszeń. Bóg ma zabawny sposób, aby zrzeszać ludzi.

Pyt. : Skąd wzięła się nazwa True Liberty (prawdziwa wolność).

AARON – Więc, szczerze, miałem listę około 50 nazw zespołów. Nadal nie jestem pewny, czy lubię nazwę True Liberty. Ale ma ona dla mnie nietypowe znaczenie. Podążałem przez życie, czując się uwięzionym, przyniesionym, po szkole średniej, po przeprowadzce w moje własne miejsce, a nawet w pewnym stopniu, po tym jak wziąłem ślub, nigdy nie czułem żebym miał swobodę. Sądziłem, że wolność była w stanie pozwolić mi na robienie tego, czego tylko chciałem, ale rzeczy które chciałem robić sprawiały, że stawałem się swoim własnym więźniem. Picie, gniew, wściekłość, samotność, żal, smutek, skrucha to były klatki, które mnie ograniczały. Kiedy zacząłem układać swoje życie od początku, w zgodzie z Bogiem, zauważyłem, że to On mnie stworzył, kocha mnie i wie co jest dla mnie najlepsze. Poprzez słuchanie Boga, poprzez jego słowo, Biblię oraz modlitwy, zaczął pokazywać mi tę prawdziwą wolność; prawdziwa wolność była w życiu drogą, którą Bóg określił przede mną. Jest taka wersja piosenki Amazing Grace/Unending Love (Zdumiewająca Łaska/Niekończąca się Miłość) , „moje łańcuchy zniknęły, stałem się wolny” jest to fragment, który śpiewamy w kościele i jest on dla mnie bardzo prawdziwy.

Pyt. : Co wszyscy z zespołu robią, kiedy nie grają?

AARON – Ja udzielam się w nowym kościele w Amelia Virginia. Błogosławieństwem jest dla mnie gra jako perkusista w tak niesamowicie utalentowanym zespole. Dosłownie mogę poczuć ducha i obecność Boga, kiedy gramy; to jest takie poruszające i potężne. Jestem także związany z prowadzeniem małego koła biblijnego, wraz z moją żoną Bonnie.

Obecnie zaczynamy nowe studium małżeńskie, które napisali nasi dobrzy przyjaciele. Widziałem jak wiele życia zmieniło się poprzez małe grupy ministerstw. Bycie częścią Bonnie jest świetną rzeczą, to już 10 lat, jak jesteśmy ze sobą. Jeszcze niedawno mieliśmy 8 rocznicę ślubu a już teraz mamy syna, który ma roczek i jeszcze jednego mamy w drodze. Poprzez pracę dla Mike'a w rozbudowie jego firmy, pomagam płacić rachunki. Tak, czasami taka praca dla jednego z członków zespołu, po prostu ssie, ale przecież nikt nikogo jeszcze nie zabił. Ale teraz już całkiem serio, czasy są trudne i wspaniałym błogosławieństwem jest praca dla swojego przyjaciela.

MIKE – Ja spędzam tak dużo czasu, na ile tylko jest to możliwe, z moją żoną i dziećmi, spędzamy czas nad rzeką, bądź jedziemy z chłopakami na wieś na dzień brudnych rowerów. Dla pieniędzy robię z Aarona niewolnika, a wszystkie korzyści zagarniam dla siebie.(złowieszczy śmiech)

Pyt. : Jedną z moich ulubionych piosenek True Liberty jest „Chosen” i „Warriors of God”. Więc, to pytanie jest proste... Co daje wam inspiracje dla waszych piosenek? To znaczy, słowa i ich znaczenie?

MIKE – „Warriors of God” to jedna z najbardziej natchnionych piosenek, jakie napisałem. Pewnej nocy miałem sen, to było w zasadzie ostrzeżenie przed końcem świata, była tam ciemna, złowroga osoba, mówiła do wszystkich, że czas jest bliski, mówiła abyśmy podjęli swoje zbroje. Demon ukazał się i ogłosił „Jestem wojownikiem Boga”. Ognistym mieczem uderzył w ziemię, sprawiając, że jego ciemna postać zniknęła. Wtedy się obudziłem i napisałem piosenkę.

AARON – Dwa lata temu studiowałem. Uczęszczałem na zajęcia popołudniowe z anatomii i fizjologii.

Napisałem „Chosen” podczas trwania okresu szkolnego. Myślałem wtedy o wszystkich rzeczach, które zrobiłem źle, o tym jak odwróciłem się od Boga, jak Go zignorowałem. I za każdym razem, gdy byłem przekorny, On wyciągał mnie z tego i opiekował się mną. Siedziałem w klasie i uczyłem się o tym jak skomplikowane jest ciało ludzkie. Klasa była pełna ludzi, którzy sądzili, że zawilość, o której mówiliśmy, jest wynikiem ewolucji lub, że po prostu tak już jest z tym naszym ciałem. Wszyscy tak twierdzili, a ja nie mogłem na nich krzyknąć. Jak oczywiste jest to, że stworzył nas Bóg. To mnie uderzyło. Bóg stworzył nas abyśmy Go miłowali, ale wcale nas do tego nie zmusza. Pozwala nam zadecydować. Ja już zacząłem modlić się do Boga. Dziękuję Ci. Wybrałeś mnie. Ja nie zawsze wybieram Ciebie. Kochasz mnie i chronisz, a ja na to nie zasługuję, ale dziękuję Ci. W każdym razie, oto historia tej piosenki



Pyt. : Dumnie twierdzicie, że jesteście chrześcijańskim zespołem; chciałbym zapytać jak dużą rolę odgrywa Bóg w waszym zespole oraz w waszym życiu prywatnym?

AARON – Bóg jest dla mnie wszystkim. Oczywiście nieźle bałaganię, zbaczam z drogi, często tracę panowanie nad sobą i walczę z pewnymi rzeczami, ale tak już bije się ze mną moja grzeszna natura. Szczerze, bycie naśladowcą Chrystusa, jest raczej sposobem na życie. To nie jest religia, to nie fanaberia. Poświęcam tyle czasu, ile mogę, aby służyć kościołowi oraz innym. Prowadzę i uczestniczę w badaniach Biblii, działam w grupie uwielbienia kościołów, służę społeczności poprzez projekty usługowe oraz poprzez odwiedzanie domów opieki, albo też poprzez budowę schronisk i takich tam rzeczy.

Staram się z żoną uczyć na codzienne nabożeństwa i każdego dnia spędzać chwilę na modlitwie. Nauka, posługa i życie wśród innych, podążających za Chrystusem, było dla mnie wielkim błogosławieństwem. Nie mogę wyobrazić sobie życia bez Boga. On jest dla mnie wszystkim. Zespół jest moim ujściem. Wszystko czego się nauczyłem, wszystko przez co przeszedłem umieszczam w tych piosenkach i identyfikuję się z nimi.

Pyt. : Jaka muzyka lub jakie zespoły zainspirowały was muzycznie?

AARON – Inspiracja... Mam dwie kategorie. Pierwsza jest czysto muzyczna, a druga duchowa. Muzycznie dorastałem na takich zespołach jak Sex Pistols, Social Distortion, Ramones, The Business, Demented Are Go, The Metiers. Po prostu tony starego punku, hardcore'u i zespołów psychobilly. Duchowo, ale w sumie też muzycznie, ale... Kocham gości takich jak Keith Green i Johnny Cash. Mógłbym godzinami mówić wam, co ich życiowe historie dla mnie znaczą, ale pozostawię to wam, jeśli byli byście zainteresowani dalszym zagłębieniem się w ten temat.



MIKE – Aaron i ja ogromnie się różnimy jeśli chodzi o muzykę, ja byłem bardzo rozmiłowany w takich zespołach jak Replacements, Descendants, Jerry Lee Lewis, interesował mnie też stary gospel, opera, itp. Jeśli chodzi o muzykę, to nie ma dużo takich rzeczy, których bym nie lubił, a inspirację biorę ze wszystkiego.

Pyt. : Jak to jest być chrześcijańskim zespołem w dzisiejszym świecie muzyki? I czy współcześnie napotykanie jakiegokolwiek problemy ze strony świeckich ludzi?

AARON – I tu się pojawia problem. Tak naprawdę to średnio gdziekolwiek pasujemy. Bycie w chrześcijańskiej kapeli to jedno, a bycie w punk rockowej chrześcijańskiej kapeli to drugie.

Myślę, że nigdy nie będziemy sławni, ani nie zbijemy na tym kokosów. Chociaż, to nie o to chodzi. Po prostu robimy to, co mamy robić. Kochajcie nas lub nienawidźcie, to właśnie to co robimy. Zdarzyło nam się kilka razy, że świeckie zespoły nie były zachwycone, iż jesteśmy chrześcijanami, ale kochamy je pomimo tego. Wielki czas przemysłu muzycznego wzbudza we mnie niechęć, chrześcijanie i świeccy. Naprawdę nie lubię tego wszystkiego. Wiem, że są dobrzy ludzie w przemyśle, ale po prostu to nie dla mnie.



Q: Co myślisz o muzyce na scenie punk dzisiaj?

AARON - Niektóre zespoły lubię, niektóre nie.

MIKE - Istnieje wiele wspaniałych nowych zespołów i jest mnóstwo śmieci, zależy co kochasz, to zależy od ciebie czy słuchasz muzyki dobrej czy kiepskiej

Q: True Liberty ma już dwa albumy i trzeci w drodze. Co sprawia, że wszyscy trwacie? I czy możemy (fani) liczyć na więcej w przyszłości?

AARON / MIKE – powiedzielibyśmy że początkowo to nasza wiara nas utrzymuje, wiedząc, że służymy większemu celowi. Kochamy muzykę i ludzi, staramy się budować relacje z innymi zespołami, świetnie bawimy się z ludźmi którzy przychodzą na nasze występy. Wiemy że nasz czas na ziemi jest krótki i że musimy jak najlepiej wykorzystać swój czas by wpływać na świat dla Chrystusa. Brak planów na zatrzymanie w najbliższym czasie.

Q: Mówiąc o kolejnym albumie, kiedy wasz najnowszy (trzeci) album się ukaże? Czy możesz nam powiedzieć, czego się możemy po nim spodziewać ?

AARON - Dla mnie najnowsza płyta będzie trochę inna niż pozostałe. Uważam, że ogólnie muzyka jest lepsza, szybsza, głośniejsza i mocniejsza. Jestem bardzo krytyczny wobec siebie i zazwyczaj tak szybko, jak zakończę nagrywanie nie słucham go już, ale to nowe rzeczy - jest inny, myślę że kawałki są bardzo interesujące. Dla mnie pierwszy album był po prostu tym co miało nas ukierunkować na to co chcieliśmy robić. Całość jako zespół chrześcijański była wtedy czymś nowym dla każdego z nas . Drugi album, moim zdaniem, był lepszy niż pierwszy, ale nadal to nie było jeszcze to. Myślę, że wreszcie mamy to o co chodziło. Zamierzamy wydać singiel "Take it Back" w ciągu najbliższych kilku dni.

Q: Walnę w ścianę, ten wywiad jest trudniejszy niż myślałem, ... ulubione potrawy? - to tylko żart !

AARON - spaghetti Punk rock! Moja żona i ja zapraszaliśmy kilka zespołów do naszego domu w ciągu ostatnich kilku lat, zawsze gotowaliśmy 6 kg makaronu. Najlepszy posiłek w historii.

MIKE – Wszystko co włoskie



Q: OK, kontynuując (zachowam z powrotem poważną twarz) to w szczególności chcesz powiedzieć o scenie muzycznej ? A dla fanów?

MIKE / AARON - Tak wiele rzeczy przychodzi mi do głowy, muszę zwalczyć chęć wylewania uwag. Ale ja chcę podziękować wszystkim, że przychodzą na koncerty. Zespoły są niczym bez pomocy fanów i wierzę w nich.

Q: Czy istnieją jakieś specjalne wersety Pisma , które naprawdę do was przemawiają?

AARON - Istnieje wiele. Ale Jana 10:10 było dla mnie naprawdę ogromnym zrozumieniem, że w chrześcijaństwie w relacji z Bogiem nie chodziło o zasady, ale o wolność do życia. To był dla mnie kilka lat temu wielki przełom .Czerpie również wielką inspirację z czytania psalmów .

Q: Czy możemy spodziewać się o wiele więcej wspaniałych występów i pieśni z wami? Czy True Liberty wyruszy w trasę?

AARON / MIKE - Tak, oczywiście. Jesteśmy w trakcie rezerwacji małego koncertu. Myślę, że w przyszłości będziemy robić mniej lokalnych występów i koncentrując nasze wysiłki na trasę kilka razy w roku. Szczerze mówiąc to jesteśmy bardzo zaangażowani w miejscowym kościele, mamy rodziny i małe dzieci, trudno wyjechać na dłuższy czas. Ale jesteśmy otwarci na to, co Bóg ma dla nas. To zawsze było marzenie, aby spakować całą rodzinę i wszyscy razem ruszyć w trasę koncertową .

Q: True Liberty grał Cornerstone w zeszłym roku, jak było? zagracie w tym roku? Jakie zespoły zrobiły na was największe wrażenie?

AARON - To będzie nasz 3 rok na Festiwalu w Cornerstone w IL. To naprawdę niesamowite. To trzyma mnie przez cały rok. Wiedząc, że istnieją inne zespoły z tej samej muzyki i serca, dla nas jest to bardzo zachęcające. Dla mnie to jest jak wielka konferencja odrodzenia. Jeden z moich ulubionych zespołów, aby tam został,to Headnoise. Również w tym roku słyszę, że The Crucified zagra, powinno być słodko.

MIKE- The Crucified!?. Zawsze dobrze jest zobaczyć naszych przyjaciół Flatfoot 56, F.B.S, the Scurvies, Filthy 42's.. warto na nich iść.

Q: Coś jeszcze chcesz powiedzieć, wykrzyczeć,jakie płyty należy sprawdzić, linki do stron które odwiedzasz, itp. Zapraszamy do szaleństwa !

AARON - Dostępne są 2 zespoły, które rzeczywiście są zachęcające. Są to wspaniali ludzie i kochają Boga z całego serca. Chcę tylko powiedzieć że to Flatfoot 56 i FBS, jeśli wiesz coś o chrześcijańskim punk to prawdopodobnie już wiesz coś o nich. Ci faceci oddają na trasie całych siebie, dzieląc miłość Chrystusa z każdym kogo spotkają i są przykładem tego, co to znaczy być prawdziwym chrześcijaninem. Oczywiście, że nie są doskonali, nikt nie jest, ale są oni dla mnie dużą inspiracją . Mój pastor i przyjaciel Tommy Adams w ACC Tommy mówi o Słowie Bożym w sposób,w którym jest tak prawdziwe i potężne, to zmieniło moje życie na zawsze. Jest to ogromna radość służyć razem z nim. Chcę podziękować przyjaciołom z Kościoła w Ironbridge , John Calhoun, Mike Talley i zespołowi Crossroads z którymi zaczęliśmy posługę i przeszli ze mną wiele. Były to pierwsze osoby które zaczynały się modlić ze mną, kiedy czułem powołanie do rozpoczęcia tego co robię teraz. Naprawdę czuję, że bez modlitwy nie byłbym tym którym jestem dzisiaj. I na koniec muszę podziękować mojej żonie za to, że jest moją skałą. Jej miłość i wsparcie przeprowadziły mnie przez wiele.

HEADNOISE



Headnoise jest jednym z głównych pionierów Christian punk rock , założony w 1994 roku zespół razem z Officer Negative został wizytówką " JCHC "(Jezus Chrystus Hard Core) podziemnego ruchu chrześcijańskiego punka .

To była druga fala tego ruchu, idącego w ślady takich zespołów jak The Crucified, Nobody Special czy Scaterd Few.

W ciągu swojej długiej kariery miał kilka zmian w składzie , ale trzon zespołu pozostawał bez zmian - mąż i żona Robert & Edie Goodwin (bas, wokal) oraz Sid Duffour (Gitara).

Zespół charakteryzuje się wybitnie odważnymi i bezkompromisowymi tekstami na temat ich wiary oraz mocnym i szybkim gitarowym brzmieniem, czyli to co tygryski lubią najbardziej - wyrafinowany hardcore punk z prowokacyjnym chrześcijańskim tekstem .

Ich teksty są głębokie i inteligentne, poruszające tematy od niesprawiedliwości społecznej przez osobiste przeżycia po praktyczne i duchowe wskazówki życia chrześcijańskiego.

Headnoise pochodzi z Orange County, California, ale pod koniec 2000 roku przeniósł się do Illinois by dołączyć do Jesus People USA ("JPUSA"), wspólnoty chrześcijańskiej i miejskich bractw służących w centrum miasta Chicago wraz z krajowymi i międzynarodowymi oddziałami wspólnoty. Tam stał się jednym z najlepszych zespołów JPUSA .



W zimie 2005 roku ogłoszono, że z koncertowaniem i nagrywaniem płyt przechodzą na emeryturę , aby skupić się na swoich rodzinach i innych powołaniach dla wspólnoty. Jednak zespół zjednoczył się w 2006 by zagrać na Cornerstone Festival (festiwal muzyki chrześcijańskiej założony przez "JPUSA").

W 2007 roku zespół postanowił powrócić na scenę, aby kontynuować koncertowanie i nagrywanie płyt , choć nie na taką skalę jak niegdyś.



Dyskografia:

Self titled demo (1996)
Self titled lp (1998)
No Compromise (1999)
Self titled ep (2001)
Headnoise (Remix) (2002)
9 And Wanting (2003)
For Now We Know: In Part 1 (2005)





KRISTEROS PUNK RECORDS

HEADNOISE

Tłum. Edyta Papajewska

- Czy dla punka ważny jest wygląd ?

- Jeśli odnosisz to do wszystkich punków to powiem ci, że tak ponieważ wygląd zewnętrzny jest jednym z czynników, które definiują punków tak jak muzyka i ideologia.

Jeśli mówimy o nas to powiem, że nie - gdyż tak naprawdę nie staramy się podążać za jakąś określoną drogą czy tendencją jeśli chodzi o nasz wygląd. Jesteśmy sobą, staramy się robić tylko to co się nam podoba i być takimi jacy jesteśmy. Nie staramy się być akceptowani (czy też odrzucani) przez ludzi. Jesteśmy kim jesteśmy i Pan posługuje się nami aby pomóc innym, którzy są do nas podobni i którzy się z tym identyfikują.

- Co sądzą ludzie z waszego Kościoła na temat waszego wyglądu ?

- Oni patrzą tak samo jak my na to co czyni Pan. Nie oceniają na podstawie wyglądu zewnętrznego, gdyż to co liczy się naprawdę jest w środku serca.

- Jakie jest wasze zdanie na temat punka anarchistycznego ?

- Wszyscy zostaliśmy stworzeni aby żyć w jedności z Bogiem.

Oczywiste jest, iż ludzie starają się zastąpić tę prawdę innym rzeczami. Punk jako ideologia i anarchia są wyłącznie idolami, których poszukują ludzie. Może to się wydawać dobre dla kogoś kto nie spotkał Boga w swoim życiu ale cała ziemia odwróciła się od Pana i jest wiele filozofii które zwracają się przeciw Bogu i jego Słowu. Dzięki anarchii nie osiągniemy nieba ani dzięki punkowi, pieniądзом, rządowi ani żadnej religii. Tylko dzięki krwi Chrystusa i czyniąc Jezusa Panem naszego życia.



- Niektórzy uważają, że punk uczy ludzi sprzeciwiać się prawu. Jak więc chrześcijanin może być punkiem ?

- Nie wszyscy punkowcy są anarchistami a punk to nie tylko ideologia ale to również rodzaj muzyki i postawa, zresztą powierzchowna - jak jakakolwiek inna indywidualna potrzeba. Nie ma książki o zasadach jak być punkiem. Prawdziwe pytanie powinno brzmieć nie czy chrześcijanin może być punkiem lecz czy grzesznik może być chrześcijaninem. Nikt z nas nie uczynił niczego by zasłużyć sobie na Miłosierdzie Boże. On nas zbawia dzięki swojej łasce. Uważam, że nie powinniśmy budować naszego chrześcijaństwa na stylu życia jakim jest punk ale po prostu powinniśmy być chrześcijanami – nie ważne czy jesteśmy punkami, gotykami, metalowcami, raperami czy kowbojami. To nie ma żadnego znaczenia. Chociaż jesteśmy zespołem punkowym nie zgadzamy się z fundamentami punka antyspołecznego, nihilistycznego, opartego na samozadowoleniu, apatii i obojętności. Owszem, identyfikujemy się z tą muzyką, gramy bardzo mocno i głośno. Wierzymy w Boga, gdyż on jest naszym Panem we wszystkim i żyjemy w jego obfitej miłości. Wierzymy w Biblię i poświęcamy się dzieleniu naszej nadziei płynącej ze zbawienia, które przyniósł Jezus Chrystus. Jesteśmy Headnoise, ale przede wszystkim jesteśmy chrześcijanami.

- Uważacie, że istnieją dobre punkowe zespoły chrześcijańskie ?



- Oczywiście, takie jak Officer Negative, The Deal, Crashdog, The Cricified, Nobody Special, The Clergy, Blaster the Rocketman, The Remnants, etc. Moglibyśmy je wymieniać cały dzień.

- Panuję negatywne przekonanie na temat tatuaży i p-earcingu. Jaka jest Wasza opinia na ten temat ?

- Uważam, że to jest przede wszystkim osobista ozdoba ale i próżność. Nie jest to koniecznie złe ale i może się wydawać genialne mieć coś takiego. Nikt nie pójdzie za to do piekła ani nie jest przez to innym człowiekiem. W 3 liście do Koryntian czytamy, że wszystko co czynimy i co mówimy powinniśmy czynić w imię Chrystusa. Więc jeśli czynisz tak robiąc sobie tatuaż to zrób go sobie.

-Co powiedzielibyście swoim fanom ?

-By się za nas modlili. Oraz o odpowiedzialności dla naszych kierowników duchowych. My przebywamy na zewnątrz grając koncerty na polu walki przeciw wrogowi dusz. Potrzebujemy więc umocnienia i pokrzepienia. Musimy być pewni, że nasze serca są strzeżone i, że trwamy w pokorze. Nie możemy zapomnieć jakiemu Ciału służymy oraz musimy pamiętać, że umarliśmy dla nas samych i mamy żyć dla Boga (2 Kor 4,10-12; Rz 6,11). Jezus zawsze na pierwszym miejscu.



MOCNERAMIE

DOBRY CIUCH TO ^{prawie} WSZYSTKO CZEGO CI POTRZEBA

polówki z haftem komputerowym.



koszulki dla dzieci z haftem komputerowym.



www.mocneramie.com.pl

THE LEAD



The Lead to amerykański zespół grający od 1984 roku chrześcijański punk. W skład zespołu wchodził Byli Julio Rey (wokal, autor tekstów, i gitara), Robbie Christie (perkusja, autor tekstów, i wokal) i Nina Llopis (bas, wokal i muzyka). Andy Coyle (gitara) do zespołu dołączył w latach 1989 i 1991. The Lead był pionierem punkowych zespołów wywodzących się z jeszcze raczkującej podziemnej sceny chrześcijańskiej z początku lat '80.

Brzmienie the lead było pod silnym wpływem ówczesnych zespołów punkowych z południowej Kalifornii.

The lead zagrali na trzech Festiwalach Cornerstone (festiwal muzyki chrześcijańskiej założony przez "JPUSA") i zagrali kilka koncertów we wschodniej części USA.

Ich styl muzyki zmieniał się z upływem lat, począwszy od bazy czystego hardcore punk, a następnie pod koniec swojej działalności przeszli do thrash. Zespół oficjalnie grał do 1991 roku.

W 2006 r. następuje reaktywacja i z mocą wsteczną zespół wydaje zestaw 2-CD z najlepszymi utworami.

Dyskografia:

2006 - Hardcore For Jesus (dble cd)

1989 - Burn This Record

1988 - The Past Behind ep (new recording)

1987 - The Past Behind ep

1986 - Automoloch ep

1986 - Return Fire

1985 - The Lead ep





Wywiad z Niną Llopis THE LEAD

Grudzień 2010r.

Tłum. Marcin Gajowniczek

Nina Llopis znana jest bardziej jako basistka, wokalistka i autorka tekstów w zespole The Lead. Jednego z pierwszych grup punkowych, wyłaniających się z wczesnej sceny chrześcijańskiej muzyki alternatywnej w połowie lat '80. Jak dziś żyje Nina? Czy nadal jest aktywna scenicznie? Przeczytajcie wywiad, jaki przeprowadziłem z nią.

TMR – Witam Cię w imieniu The Metal Resource Holland. Co słysząc w Stanach Zjednoczonych?

N – Wszystko idzie dobrze... Dziękuję za zaproszenie do wywiadu.

TMR – Byłaś basistką i wokalistką zespołu „The Lead” w połowie lat '80, co porabiałaś po rozpadzie grupy, jaki miał miejsce w 1991 roku? Jakiś inny zespół muzyczny?

N – Odeszłam od grania na basie, aby grać na gitarze i pianinie. Założyłam grupę o nazwie „Nina Means Grace”. Wydałam trzy płyty pod szyldem Nina and Nina Llopis. Również rozpoczęłam prowadzić uwielbienie w moim kościele Vineyard. Moje ostatnie wydawnictwo nazywa się „Unveiled part. I”. To moja wielka przygoda. Nagrywam i wciąż prowadzę uwielbienie.

TMR – Co z pozostałymi członkami zespołu? Czy oni też nadal są aktywni muzycznie?

N – Współpracuję z Robbie'm, który nagrywał dla mnie perkusję na płycie „Unveiled”. Wiem też, że Julio kontynuuje karierę solową. Miał nawet własny zespół po „The Lead”, który nazywał się „Frank's Enemy”.

TMR – Czy możesz młodszym czytelnikom przybliżyć historię „The Lead”?

N – Najkrócej mówiąc, musimy cofnąć się do 1985 roku, kiedy poznałam Julio (razem byliśmy studentami sztuki). Dopiero co przyjechałam Jezusa za swojego Pana i szukałam czegoś, w czym mogłabym wyrazić to, co Bóg uczynił dobrego dla mnie. Julio grał w zespole i zaproponował mi, abym do niego dołączyła. Tak naprawdę nigdy do końca nie określiliśmy stylu w jakim „The Lead” miał grać. Daliśmy ogłoszenie w muzycznych magazynach i po chwili trafił do nas Robbie Christie, nasz perkusista. Graliśmy ze sobą ponad 7 lat. Zaczęliśmy od grania punka a skończyliśmy praktycznie na trash'u.

TMR – Dlaczego wybraliście nazwę „The Lead”? Czy jest za tym ukryty głębszy sens?

N – Pewnego dnia dostałam od Pana słowo, podczas modlitwy, kiedy pytaliśmy się Boga, jak mamy się nazywać. Zobaczyłam słowo „Lead” („prowadzić” przyp. Tłum.) blisko osiem razy na stronie. Poczułam wtedy, że Bóg pokazuje mi, że w ten sposób możemy poprowadzić („Lead” przyp. Tłum.) wielu do poznania Jego samego.

TMR – W jaki najlepszy sposób możesz opisać waszą muzykę?

N – Kiedy zaczęliśmy, czułam jakąś moc w muzyce punk. Później naprawdę więcej zaczęło pojawiać się trash'u. Zrozumiałam, że wiele się zmienia z upływem czasu. Pokochałam fakt, że czas płynie pozwalając nam się rozwijać.

TMR – Powiedz mi jakie stanowisko "The Lead" przyjmowało wobec zdarzeń w świecie, religii i polityki? Jakie to miało odzwierciedlenie w waszej muzyce i tekstach?

N – Niektóre z tematów są tak naprawdę ponadczasowe. Religia może osłabić kontakt z Bogiem, aborcja to nic innego jak morderstwo, Łaska jest darem wobec naszych grzechów, samobójstwo jest wielkim kłamstwem....

TMR – Dla niektórych zespołów strefa tekstowa to tylko przypadkowy ciąg zdarzeń i wyrazów. Są jednak zespoły, które traktują swoje teksty jak możliwość komunikacji z człowiekiem. Czy możesz powiedzieć jak to było w przypadku „The Lead”?

N – Zawsze używaliśmy muzyki do komunikacji. Dla mnie to priorytet, a nawet więcej bo muzyka zawsze dla mnie jest przesłaniem.

TMR – Czy sięgając do pamięci, nawet do początków „The Lead” (1984 rok), jesteś w stanie wyróżnić coś szczególnie ciekawego?

N – Na pewno kiedy graliśmy w klubie CBGB i byliśmy jedną z pierwszych punk'owych grup grających na Corner Festival. Mieliliśmy również wiele zabawnych sytuacji podczas tournée.

TMR – To może pamiętasz najgorsze rzeczy (o ile takie były)?

N – wow. Nie potrafię chyba w ten sposób patrzeć...każda rzecz czy występ był wart czegokolwiek. Nawet, kiedy graliśmy pośrodku pola pełnego kukurydzy w temperaturze 45 stopni

TMR – Jaki jest Twoje ulubione danie i napój. Wiem, że dla każdego jest to sprawa osobista, ale nie wiem dlaczego ludzie zawsze chcą o to zapytać?

N – Uwielbiam bliskowschodnie jedzenie....Baba Ghanoush, (czyli pasta z pieczonego bakłażana z tahini przyp. Tłum.) jest moim ulubionym oraz IceTea.

TMR – Jaka była pierwsza płyta przez Ciebie kupiona?

N – Led Zeppelin, sama uzbierałam na nią pieniądze, słuchałam później jej ze 1000 razy.

TMR – Co może sprawić, że się zaśmiesz?

N – Prawie wszystko. Posiadam bardzo specyficzne poczucie humoru i potrafię się śmiać ze wszystkiego. Nawet wtedy, gdy nie wypada tego robić.

TMR – Jak przygotowujesz się do występu?

N – Zwykle bardzo szybko, ale zawsze dzień przed chcę przebywać z Bogiem na modlitwie.

TMR – Ulubiony film albo filmy?

N – Uwielbiam film „Once” (irlandzki musical z 2006 roku – przy. Tłum.)

TMR – Jakie albumy muzyczne wyróżniłabyś na przestrzeni czasu w swoim prywatnym TOP5?

N – To zbyt trudne. Myślę, że mam ich mnóstwo, nie tylko pięć.

TMR – Czy jest jakieś najgłupsze pytanie, które kiedyś ktoś Ci zadał?

N – Nie potrafię tak odpowiedzieć. Możesz dodać jedno takie tutaj i spróbować je zadać

TMR – Czy masz konkretną filozofię w życiu?

N – Bóg kocha nas tak mocno, szkoda że nie potrafimy sobie tego wyobrazić.

TMR – Powiedz nam proszę o scenie hardrock/metal w Twojej okolicy.

N – Jest mała scena tutaj, nie tak liczna jak w czasach „The Lead”. Kilkakrotnie robiliśmy występy w naszym kościele, który bardzo nam pomógł w promocji kapel. Miami niestety jest wypełniona bardziej klubami z muzyką taneczną.

TMR – Jaka jest Twoja opinia dotycząca ściągania muzyki z Internetu?

N – Trudna sprawa. Myślę, że każdy artysta zasługuje na to, aby otrzymywać wynagrodzenie za to co robi. To bardzo drażliwy temat dla wielu dziś. Ja sama rozdaję swoją muzykę, kiedy Bóg zażąda tego ode mnie.

TMR – Co możesz powiedzieć o muzyce, którą zmieściłaś w swoim profilu na Myspace? Brzmi jak mocne uwielbienie (heavy worship – przy. Tłum.). Gdzie mogę kupić płytę?

N – Dobrze to opisałaś jako mocne uwielbienie. To jest właśnie tak jak mówisz. Uwielbiam słodki ciężar Bożej obecności kiedy gram i kiedy przeradza się to prawie w niebiańską sferę, taką tajemnicę Boga. Możesz nabyć płytę „Unveiled part. I” na Reverbnation – szukaj według Nina Llopis. Możesz również znaleźć na I-tunes czy Facebook – szukaj według Nina Fatow Llopis. Oczywiście jest jeszcze Myspace. Kiedy gramy te utwory na żywo, staramy się wykonywać je przez 15 – 20 minut. Prawie kończę również pracę nad „Unveiled part. II” i już myślę o następnej płycie, która będzie nosić tytuł „The Invitation”

TMR – Zauważam, że wiele kapel metalowych, które kiedyś istniały, dzisiaj przeżywają jakby druga młodość schodząc się na nowo po latach. Czy to z racji koncertu po latach czy nawet nowej płyty. Czy możemy liczyć na powrót „The Lead” w najbliższej przyszłości, a może nawet nowy materiał ze studia?

N – Rozmawialiśmy już o tym w zespole. Dokładnie o nagraniu płyty. Napisalam nawet piosenkę na ten materiał zatytułowana „Heaven is Waiting”. Myślę więc, że powinniśmy zrobić to szybko.

TMR – Nina chciałbym podziękować za Twój czas i za wywiad. Życzymy Ci wszystkiego co najlepsze. Co byś chciała powiedzieć na koniec?

N – Ja dziękuję za namówienie mnie do wywiadu. Co mam powiedzieć na koniec?... To wielki zaszczyt SŁUŻYĆ JEDYNNEMU KRÓLOWI!





uniSEF to energetyczne, punkrockowe trio z Boise w Idaho... Dokładnie, Idaho. uniSEF poraz pierwszy wystąpili na scenie w 2007 roku, gdy byli supportem dla Our Corpse Destroyed i Flatfoot 56 koncertujących właśnie w Boise. Od tego czasu ich znakiem rozpoznawczym jest niesamowita energia, którą wyzwalają na scenie.

Głównym celem uniSEF'u jest przekazanie wieści, że oni, jako grupa i jako jednostki, odkryli Jezusa Chrystusa, którego uznają za swojego zbawiciela. Bardzo zwracają uwagę na swoje najbliższe otoczenie i starają się żyć tak, aby być przykładem dobrych chrześcijan dla innych.

Na twórczość uniSEF'u wpłynęły, między innymi, kapele takie, jak Lugnut, Squad Five-O (stare kawałki), Five Iron Frenzy, czy Unseen. Anti-Flag, The Bouncing Souls, The Casualties i Stiff Little Fingers to zespoły będące podobne pod względem brzmieniowym. Ich wytwórnia, 208 - JCHC, to połączenie wywodzące się od nazwy piosenki z repertuaru Officer Negative i od lokalnej wytwórni punkowej 208-punx. Takie połączenie dowodzi, że jednocześnie należą i oddzielają się od reszty lokalnej sceny.

Bycie kapelą całkowicie wyznającą zasadę DIY, to powód do dumy dla uniSEF.

Dyskografia:
 Change the World Demo (2005)
 Can These Bones Live (2007)
 Death and Revolution Split (2008)



Q: Powiedz nam jak powstał uniSEF? Kiedy założono tę kapelę i skąd jej nazwa?

Sef: Spróbuję to streścić... Przeprowadziłem się wraz z rodziną do Boise w 2003. Próbowałem zgadać się z jakimiś kolesiami, którzy chcieliby grać chrześcijański punk, ale nie udało się. Po jakimś roku mieszkania tutaj stwierdziłem, że sam będę pisał muzykę. Kupiłem jakiś tani program komputerowy do nagrywania, zacząłem korzystać z mechanizmu perkusyjnego, który dostałem od przyjaciela tuż przed przeprowadzką i zabrałem się za tworzenie swoich własnych kawałków. Mój stary kumpel z Nowego Jorku wysyłał mi przez komunikator internetowy riffy zagrane na basówce, a ja próbowałem ogarnąć cały sprzęt studyjny. Kiedy zaczynałem nagrywanie nowego materiału, skorzystałem z baseline'ów od wspomnianego kolesia. Sam proces odbywał się w moim dużym pokoju. Mogę sobie tylko wyobrażać co ludzie z okolicy sobie myśleli, gdy dałem się do mikrofonu... Haha... W każdym razie wrzuciłem niektóre piosenki na myspace i dostałem kilka propozycji koncertów, które, siłą rzeczy, nie mogły się odbyć, bo ludzie nie zdawali sobie sprawy, że kapela nie była kompletna. Zdecydowałem się przerobić niektóre kawałki na akustyczne, abym chociaż mógł zagrać w lokalnej knajpcie zwanej się Joltz. W tym miejscu poznałem Tyler'a. Szybko zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi i zaczęliśmy razem grać. Wkrótce sprowadził perkusistę z innej kapeli do której należał. Po tym wydarzeniu stwierdziliśmy, że jesteśmy kapelą i w ten sposób powstał uniSEF... A, jeszcze nazwa... Znajomy w pracy miał swoje głupie powiedzonko: "Co to niby, według ciebie jest? Unicef?".



Myślał, że to śmieszne, bo moje imię wypowiada się tak samo, jak "cef" w tym słowie. Gdy próbowałem wymyśleć jak mielibyśmy się nazywać, to wydawało mi się, na swój sposób, sensowne... uni to jeden, Sef to moje imię, a, swego czasu, byłem sam w kapeli... uniSEF... Chciałem, namówić chłopaków, żebyśmy zmienili nazwę, gdy zostaliśmy zespołem, ale nie pozwolili mi na zmiany. Tak to, mniej więcej, wyglądało.

Q: Co każdy z was robi w życiu codziennym?

Tyler: Tresuję dzikie zwierzęta.

Kevin: Cieszę się życiem. Mam piękną żonę Amber i dwójkę ukochanych dzieciaków, Joey i Sheyanne. Ta trójka daje mi największe wsparcie, bez względu na wszystko. Lubię polować i wędkować. Aktualnie nie pracuję, dzięki czemu mogę się bawić ze swoim potomstwem i przebywać z moją żoną.

Sef: Oglądam Tylera, gdy tresuje... Haha... Też mam żonę i dwójkę dzieci, kocham przebywać z nimi. Z zawodu jestem technikiem elektrykiem i uczę się na BSU (Boise State University). Jestem liderem młodzieży w mojej parafii (Calvary Chapel Boise). Zajmuję się też nagrańmi, występami i słuchaniem muzyki. Myślę, że to wszystko... Lubię też, jak z resztą widać, kończyć moje zdania wielokropkiem...



uniSEF



Q: Na waszym profilu myspace można znaleźć całkiem pokaźną liczbę kapel, które wpłynęły na wasze brzmienie, między innymi XLooking ForwardX, The Deal, i The Mighty Mighty Bosstones, Opiszcie dla nas swoje brzmienie.

Sef: Hmm, w sumie, to punkowe... Mam taką nadzieję... Nie wiem staramy się wprowadzać do naszej twórczości wszystko, co przyjdzie nam do głów. Trudno mi powiedzieć... Officer Negative spotyka się Unseen, potem chodzi z Dogwood, umawia się z Green Day i jeszcze gdzieś wbija Face to Face... Poważnie, nie wiem... Przepraszam, więcej już chyba nie zdziałam.

Kevin: Moim zdaniem nasza muzyka jest jakby remiksem MXPX, Rancid, Five Iron Frenzy i Slick Shoes.

Q: Na waszym profilu myspace twierdzicie, że należycie do jedyne go zespołu JCHC (Jesus Christ Hardcore) w Boise, czy to prawda?

Sef: Nie tylko to jest prawdą. Ponadto jesteśmy jedynymi JCHC punkami w Boise od pewnego czasu.

Q: Nie kryjecie się z tym, że gracie chrześcijański punk/hardcore. Ktoś się kiedyś o to burzył?

Sef: Nie, w sumie, to ludzie myślą, że to jest fajne... Żadna z lokalnych punkowych kapel nigdy nie robiła z tego powodu jakiegoś problemu. Wszyscy jesteśmy przyjaciółmi, uwielbiamy wspólnie grać i bawić się. Wydaje mi się, że taki układ jest ok.

Q: Jak fakt bycia chrześcijanami wpływa na waszą twórczość?

Sef: Moim zdaniem muzyka, wtedy, gdy jest prawdziwa, wychodzi z wnętrza człowieka. Moja wiara w Jezusa Chrystusa jest dla mnie najważniejsza w życiu, więc myślę, że to oczywiste, iż stała się też dla mnie czynnikiem twórczym...

Kevin: Według mnie, wiara jest główną inspiracją przy tworzeniu muzyki. Czułbym się kiepsko robiąc to tak o, ale Bóg postawił mnie w tym miejscu, czasie i roli. Myślę, że to część boskiego planu, więc granie w uniSEF jest dla mnie źródłem radości.

Tyler: Gdy byłem łebkiem, moi rodzice często przychodzili do mojego pokoju, bo myśleli, że słucham agresywnego punka mającego zły przekaz. Zwykli byli mówić "Czego ty do cholery słuchasz?!", a ja odpowiadałem "Nie róbcie problemów tam, gdzie ich nie ma. To chrześcijańska kapela.", i oni wtedy mówili coś w stylu "Aha... Ścisz to.". To jest jedna z zalet bycia chrześcijańską kapelą... Dzieciaki, które miały tak jak ja, mogą czerpać pełnię doznań z undergroundowej muzyki, a ich rodzice nie będą robić im z tego powodu problemów. Chyba nie udzieliłem poprawnej odpowiedzi na to pytanie, nie?

Q: Czy ludzie przychodzą do was po koncertach, aby porozmawiać z wami o Chrystusie?

Kevin: Kilka dzieciaków już się mnie pytało o bycie chrześcijaninem, a ja im mówiłem, że Bóg jest świetny i, że czyni dobre rzeczy dla mnie, mojej rodziny, a także dla kapeli.

Sef: Na i po koncertach to się raczej nie zdarza... Aczkolwiek odbyliśmy wiele rozmów kręcąc się po mieście. Zazwyczaj gadaliśmy z ludźmi, których widzieliśmy na naszych koncertach.

Q: Czy jakiegokolwiek kapele, z którymi graliście, czepiały się was o bycie chrześcijańskim, punkowym zespołem?

Sef: Jeszcze nie...

Q: Jak scena punk/hxc odnosi się do przekonań, które chcecie głosić?

Sef: Niektórych to nie obchodzi, ale są też tacy, którzy naprawdę nienawidzą naszych poglądów... W punku jest zawsze dużo złości i agresji kierowanej na religię. Chcemy pokazać, że my nie zajmujemy się praktykowaniem religii na scenie... Dążenie za Chrystusem to nie religia... Ciężko to wytłumaczyć, ale chodzenie na koncerty, granie z innymi kapelami, łażenie i imprezowanie z członkami różnych zespołów to głoszenie tej prawdy bardziej wiarygodne, niż używanie zwykłych słów...

Kevin: Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że punkowa scena, to, tak naprawdę, grupka dzieciaków, które chciały być inne. Bóg mówi w Biblii, żeby przychodzić do niego takim, jakim się jest. Odbieram to bardzo dosłownie. Według mnie to znaczy, że nie trzeba przychodzić do kościoła w garniturze, albo w jakichś sztywnych, stosownych ciuchach. Jedyne, o co się Bóg pyta, to, czy przyjdiesz. Myślę, że wszystkie punki, których poznaliśmy, odbierają nas bardzo pozytywnie i, czy to im się podoba, czy nie, słuchając nas słyszą słowa Boga.

Q: Powiedzcie nam coś więcej o kapelach z którymi graliście i które najbardziej zapadły wam w pamięć.

Tyler: Dowolny koncert z Will Remain... Oni są po prostu najlepsi.

Sef: Stary... Ty już się lepiej nie odzywaj... Our Corpse Destroyed, Flatfoot 56, P.O.Q., Pieces of Eight były kapelami z którymi najlepiej nam się grało...

Q: Jaki był najdziwniejszy koncert na którym kiedykolwiek graliście?

Sef: Powiedziałbym, że występ z O.C.D. i FF56 Był dziwny... Przybyliśmy tam na koncert, ale nikogo nie było, a drzwi były zamknięte... Przeszliśmy więc na drugą stronę ulicy do Donnie Macs mając nadzieję, że ktoś się pojawił... Po jakiejś godzinie wróciliśmy na Grove Street i jeden z dzieciaków czekających na koncert zadzwonił do właściciela... Koles nie miał w ogóle żadnego pojęcia, że dzisiaj miał ktoś grać, ale szybko przybył na miejsce, wszystko pootwierał i włączył grzejniki... Wtedy O.C.D i FF56 przybyli. Pierwsza kapela (A Blinding Spyre) zaczęła grać swój set. <usiałem pójść do auta, aby zadzwonić. Zostawiłem jednak kluczyk w stacyjce i, jakby tego było mało, miałem włączone światła... Miałem zacząć grać za jakieś 15 minut. Dzwoniłem więc ciągle do ślusarzy, do żony, próbowałem zaryglować jakoś drzwi. Jakby tego było mało, po koncercie była jakaś impreza dla gothów w wyżej wspomnianym lokalu. Gdy gothowie zaczęli się złazić zacząłem się trochę bać... To wszystko było szalone, bo nie wiedzieliśmy, czy koncert dojdzie do skutku... koniec końców, okazało się, że ta noc była niesamowita... Inne kapele zagrały świetnie. Po wszystkim poszliśmy z kolesiami z O.C.D. i FF56 do Denny's i imprezowaliśmy do drugiej nad ranem, to było spoko.

Tyler: Według mnie to był niesławny "Shed Show". Po pierwsze, graliśmy w magazynie na puszki świetnym ze względów akustycznych. Po drugie, Byliśmy jedyną prawdziwą, punkową kapelą i, po trzecie, podkręciłem sobie granie i śpiewanie z niesamowicie wielką ilością pomyłek i obsów. To była niezapomniana noc... zwłaszcza, odkąd mamy nagranie video.

Q: Powiedzcie nam coś o albumach, jakie uniSEF wydało, z których piosenek jesteście najdumniejsi?

Sef: Mamy dwie płyty. Pierwsza to zbiór wszystkich piosenek, które napisałem, zanim kapela została skompletowana. Dorzuciliśmy też kilka nowych napisanych przez nas jako kapelę. Wszystkie zostały powtórnie nagrane z udziałem całego zespołu w naszym studio. Nasza praca zaowocowała świetnym long playem. Drugi krążek to, tzw. split. Połączyliśmy siły z Thee Imposters z Chico, bo przyjechali do Boise, aby nagrać swoje kawałki. Mieliśmy świetną zabawę przez cały weekend. Nasze piosenki zostały napisane, gdy Tyler był w szkole w Wyoming. Trochę to dziwne, ale jednocześnie śmieszne. Lubię oba nasze albumy, ale następny będzie zdecydowanie najlepszy z wszystkich!

Q: Czy zamierzacie nagrać coś więcej? Czy ktokolwiek z was bierze udział w jakichś pobocznych projektach?

Tyler: Zamierzamy wkrótce zacząć pracę nad drugim long playem zawierającym szybsze, cięższe piosenki, już się tym wszystkim jaram. Pracuję jeszcze nad kapelą mającą się nazywać Strait up. Powstanie ona jako hołd dla George'a Strait'a.

Seth: Koles... Poważnie... Ty już siedź lepiej cicho...

Kevin: Nie biorę udziału w żadnych pobocznych projektach, gram tylko w moim kościele w niedziele.

Q: Jakież plany dotyczące trasy koncertowej?

Kevin: Szczerze mówiąc, to bardzo chciałbym wyruszyć w trasę koncertową, bo chłopacy stali się, dzięki naszej działalności, niemal moimi braćmi. Uwielbiam kręcić się z nimi.

Sef: Gadaliśmy już o tym. Jeśli mielibyśmy odbyć tournée, nie byłoby ono długie. W każdym razie bardzo chciałbym wyruszyć w trasę, wyskoczyć do Cornerstone, czy coś... Zobaczymy.



Q: Jeśli moglibyście przekazać całą scenie punkowej/hxc, to jak ona by brzmiała?

Tyler: Chodźcie na koncerty! Nieważne, czy duże, czy małe.

Kevin: Powiedziałbym, że ich kochamy. Musimy grać tę muzykę, aby przekazać niewierzącym wiadomość od Boga. Jesteśmy narzędziem w Jego rękach.

Sef: Umrzyj, umrzyj, umrzyj za to, w co wierzysz!

Q: Jeśli chcecie dodać coś od siebie, to macie teraz okazję.

Sef: Dzięki wszystkim, którzy pomagali nam przez te wszystkie lata, 208 punx, Calvary Chapel Boise, mojej rodzinie i Bogu and za danie nam tego wszystkiego. Chcielibyśmy, żebyście nas wszyscy usłyszeli, więc wchodźcie na nasz profil myspace i wysyłajcie nam e-maile. Dzięki dla Josha, który doprowadził do przeprowadzenia tego wywiadu i dzięki wam za czytanie go... Do zobaczenia...

Kevin: Chciałbym podziękować mojemu kościołowi Nampa Vineyard i wszystkim moim przyjaciołom. Wszyscy oni bardzo wspierali mnie i moją kapelę. Jeśli ktoś chce ze mną porozmawiać, to mam profil na myspace oznaczony na stronie kapeli. Trzymajcie głowę w górze i ufajcie Bogu, bo On może ocalić was od nieprzyjaciół!!!! Kocham was, Kevin.



xSPIRIT FILLED GATHERINGx jest inicjatywą kilkunastu osób, z założenia rokroczną i objazdową. Jesteśmy fanami szeroko rozumianej muzyki undergroundowej : (hardcore, thrash , punk, oi, death, grind, crust, gothic, metalcore, industrial, rock'n'roll, screamo, new wave, noise, ska etc.) . Bardzo bliska jest nam działalność w oparciu o idee „ D.I.Y. (Do It Yourself)". Przede wszystkim jednak, jesteśmy chrześcijanami. Spotykamy się żeby się integrować, inspirować, wymieniać doświadczeniami, a także budować relację w oparciu o wartości zapisane w Piśmie Świętym.

Jesteśmy ludźmi z różnych kościołów chrześcijańskich ale łączy nas przede wszystkim wiara i chęć przekazywania jej sedna - Ewangelii, poprzez muzykę w różnych gatunkach szeroko pojmowanego rocka. Chcesz dowiedzieć się więcej przyjedź na zjazd, który w tym roku organizowany jest w Oleśnie.



W tym roku oprócz wykładów ,modlitwy, dyskusji, DKF-u, także coś dla ucha: koncert weteranów sceny - OX, oraz BUNKIER i lokalna punkowa kapela z Olesna - Amnesty. Impreza odbędzie się w Pubie Nirvana. Organizujemy też Czad Giełdę - wymiana,kupno,sprzedaż nowych i używanych xsfx CD,DVD,t-shirtów, książek (facedown records, solid state) etc. Gościem specjalnym będzie Rob Schellert, który ziała w Londynie w środowiskach punkowych (undergroundowych) dzieląc się Ewangelią.

Anti-Hell Society



X xx X xxxxx
X xx X xxxxx

We are straight edge, and
We are strong
If you're not straight edge
Then you're just dumb

X xx X xxxxx
X xx X xxxxx

We don't drink and
We don't smoke and
We don't even fornicate, cause
We are straight edge, and
We are strong
If you're not straight edge
Then you're just dumb

Devilkill - gitara
basowa, śpiew
Josh - gitara, śpiew
Juda - perkusja

X xx X xxxxx
X xx X xxxxx

Hate me, for my clothes
Hate me, for what I look like
Hate me, cause I'm a Christian
Hate me, hate me, hate me
Cause I'm a Christian
I'm a Christian
I'm a Christian

Persecute me - for my beliefs
Persecute me - for what I believe in
Persecute me, persecute me
Persecute me, persecute me

Hate me, for what I say
Hate me, for who I serve
Hate me, for who I am
Hate me, cause I'm a Christian
Cause I'm a Christian
I'm a Christian
I'm a Christian

Anti-Hell Society

xx X X xxxxx
xx X X xxxxx

Jesteśmy straight edge, i
Jesteśmy silni
Jeśli nie jesteś straight edge
Wtedy jesteś po prostu głupi

xx X X xxxxx
xx X X xxxxx

Nie pijemy i
Nie palimy i
Jesteśmy straight edge, bo
Jesteśmy silni
Jeśli nie jesteś straight edge
Wtedy jesteś po prostu głupi

xx X X xxxxx
xx X X xxxxx

Nienawidź mnie, dla mojego ubrania
Nienawidź mnie za to, jak wyglądam
Nienawidź mnie, bo jestem chrześcijaninem

Nienawidź mnie, nienawidzą mnie,
nienawidź mnie
Bo jestem chrześcijaninem
Jestem chrześcijaninem
Jestem chrześcijaninem

Prześladują mnie - za moje przekonania
Prześladujesz mnie - za to w co wierzę
Prześladujesz mnie, prześladowają mnie
Prześladujesz mnie, prześladowają mnie

Nienawidź mnie za to, co mówię
Nienawidź mnie, bo zasłużyłem
Nienawidź mnie, za to kim jestem
Nienawidź mnie, bo jestem chrześcijaninem
Nienawidź mnie, nienawidzą mnie,
nienawidź mnie
Bo jestem chrześcijaninem
Jestem chrześcijaninem
Jestem chrześcijaninem



100%Christian punk/HxC vol.1R

To przeróbka naszego pierwszego składaka z muzyką którą można pobrać w necie, zespoły zostały te same ale zmieniliśmy większość utworów na inne lub te same ale o lepszej jakości.

Znalazły się na nim takie zespoły jak :

**True liberty , uniSEF , The Lead , Headnoise
The last hope , Preacher , Brothers 70-7
Flatfoot 56 , Anti-Hell Society , La gomera de david ,
Rise above ministries , ReanimaciЯ
Bozje ovcice , Public unrest , Rapid Rascals**



awg.www.pl



christian.com



AWG radio
awgradio.www.pl